

ONZ wreszcie odpowie za epidemię cholery na Haiti?

2 czerwca 2016

Wiceszef Organizacji, Jan Eliasson, po 5 latach od wybuchu epidemii jest gotów na rozpoczęcie dialogu na temat roli ONZ – ani słowem nie wspomina jednak o tym, że to właśnie jej pracownicy byli odpowiedzialni za pojawienie się bakterii na dotkniętej trzęsieniem ziemi wyspie.

List Eliassona jest odpowiedzią na pismo pięciu ekspertów ONZ do Ban Ki-moona. Uznali oni, że konsekwentne ignorowanie oskarżeń wobec Organizacji o spowodowanie pandemii, w wyniku której śmierć poniosło 30 tys. Haitańczyków, znacząco obniża jej wiarygodność i odbiera tysiącom ofiar możliwość szukania zadośćuczynienia za śmierć bliskich.

Chodzi o wydarzenia z 2010 roku – pandemia wybuchła w październiku, 9 miesięcy po tragicznym w skutkach trzęsieniu ziemi. Stolica kraju, Port-au-Prince, została zrównana z ziemią, zginęło ponad 200 tys. osób, a 2 mln straciły dach nad głową. Epidemia cholery, niewidzianej wcześniej na Haiti od 150 lat, rozprzestrzeniła się z przerażającą szybkością, w warunkach głębokiej zapaści humanitarnej było to bardzo łatwo. Początkowo liczbę ofiar szacowano na ok. 9 tys., jednak opublikowane w tym roku badania wskazują na znacznie wyższy wskaźnik – zgonów mogło być nawet 30 tys.; cholera dotknęła w sumie 2 mln ludzi.

Według przeprowadzonego przez specjalną komisję wewnętrzną ONZ śledztwa, źródłem cholery na Haiti byli żołnierze Organizacji, którzy przyjechali na wyspę prosto z Nepalu, gdzie choroba występuje powszechnie. Nie zostali wcześniej odpowiednio przebadani, w dodatku fatalne warunki sanitarne doprowadziły do tego, że odchody zakażonych – wraz z bakterią cholery – trafiły do rzeki, używanej do czerpania wody pitnej, kąpieli i

prania odzieży.

Zgodnie z prawem, ONZ nie może być sądzony przez sądy państwowe, a jedyną drogą szukania sprawiedliwości w takiej sytuacji jest skarżenie się samej Organizacji. Ta jednak odsyłała skargi, powołując się na zapis, według którego nie musi rozpatrywać roszczeń “motywowanych politycznie”. Wewnętrzne śledztwo było sztucznie wydłużane, a jego wyniki – ukrywane. List pięć ekspertów trafił na biurko sekretarza generalnego w październiku 2015; opinia publiczna poznała go dopiero pół roku później.

Dlatego pismo Eliassona w tej sprawie jest bardzo znaczące – chociaż bowiem ONZ nie stwierdza w nim swojej odpowiedzialności za wybuch cholery, deklaruje chęć rozmowy i zbadania, czy “mógł zrobić więcej”, żeby jej zapobiec. „To potencjalny przełom” – mówi Beatrice Lindstrom, prawniczka z Instytutu Sprawiedliwości i Demokracji na Haiti, która reprezentuje rodziny ofiar. „Przez 5 lat ONZ udawał, że nic się nie stało, teraz twierdzi, że ma “obowiązki wynikające z praw człowieka” i jest gotów się i rozmawiać.”

Prawdopodobną przyczyną zmiany tonu przez Ban Ki-moona jest pozew, który jest ponownie rozpatrywany w sądzie w Nowym Jorku – dowody na odpowiedzialność ONZ są miażdżące. Co więcej, Organizacja oskarżana jest nie tylko o zakażenie Haitańczyków cholerą, ale także bezczynność po wybuchu epidemii. „ONZ nie była zaangażowana w dostarczanie środków na leczenie czy leków” – mówi Joia Mukherje, lekarka, pracująca w lokalnej organizacji medycznej. „Nie zrobił nic dla zorganizowania namiotów dla chorych, infrastruktury sanitarnej, czy wody pitnej. Nie zrobił prawie nic; organizował pogadanki o myciu rąk. To było aż śmieszne, jeśli wziąć pod uwagę rozmiary epidemii” – twierdzi Mukherje.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu